Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 10 Kraków, niedziela 13 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 500.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Ustawa o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Z napięciem oczekiwana przez ludność ustawa sanacyjna jest uchwalona, za kilka dni zyska zatwierdzenie Senatu i rząd, zaopatrzony w daleko idące pełnomocnictwa, będzie mógł swobodnie urzeczywistnić swoje, narazie jeszcze mgliste, plany. P. Grabski ma ręce rozwiązane.

Należy się spodziewać, że rząd wykorzysta swoje uprawnienia umiejętnie i ludności nie spotka straszny zawód. Tak się stosunki w Polsce złożyły, że p. Grabskiemu, który sam dążył do odpowiedzialnej bardzo misji, popartemu przez szaloną agitację prasy, powierzono bardzo odpowiedzialny urząd, mimo, że dotychczas w kilkakrotnych próbach nie odpowiedział oczekiwaniom.

Rządy jego zakończone smutnym układem w Spaa, zakończyły się bolesną dla państwa klęską, a i inne próby nie dawały pomyślnego wyniku. P. Grabski nie posiada jawnego poparcia żadnego ze stronnictw, któreby wzięło za jego poczynania odpowiedzialność. Mimo to, dała się zauważyć pewna harmonja pomiędzy ministrem a prawem centrum — radykali okazywali się często też bardzo prawicowymi — która doprowadziła do pogorszenia i tak nieszczególnego projektu. P. Grabski okazał się ustępliwym dla żądań sprzecznych z jego pierwotnemi żądaniami. Tak samo bywało dawniej i w tej ustępliwości zawarte jest niebezpieczeństwo dla roboty p. Grabskiego. Jak dawniej, tak i teraz zauważyć się dawało u p. Grabskiego stanowczość w wyrazie a chwiejność w wykonaniu. Nie wiemy, czy ostrzeżenie pomóc może, ostrzegamy jednak p. Grabskiego przed tą jego słabością. I p. Grabski przypominał ową tuczoną gęś opierającą się gwałtownie spożyciu podawanej jej żywności. Z wywodów p. Grabskiego wynikało niewątpliwie, że rząd musi się starać o podwyższenie istniejących i stworzenie nowych podatków bezpośrednich, w szczególności jednak p. Grabski oświadczył kategorycznie, że nie podniesie podatku gruntowego. Uzyskał przez to poparcie wszystkich stronnictw rolniczych i w komisji uzyskało większość jeno ogólne postanowienie, że wolno p. Grabskiemu podatki bezpośrednie podwyższać. Nie ulega kwestji, że p. Grabski z tego pozwolenia nie skorzysta i za żadną cenę nie podniesie podatku gruntowego, mimo że doradca angielski Mr. Young oświadczył, że podatek ten jest w Polsce śmiesznie mały i przed innymi wymaga podwyższenia. Natomiast komisja a za nią Izba uchwaliła, odłączyć podatek patentowy dla przemysłu od podatku obrotowego i w ten sposób wypełniła brak w naszym systemie podatkowym. Jednostronne zwalanie podatków na miasta i przemysł i jednoczesne zwalnianie od ciężarów rolnictwa, które w innych wypadkach nazywa się krzyżem pacierzowym Polski i jej przyszłością gospodarczą, znosi równowagę podatkową, to jest podstawę racjonalnego opodatkowania.

Wobec waloryzowania podatków pośrednich rząd nie domagał się prawa podwyższania tych podatków. Będą one rosły w miarę spadku marki polskiej.

Uchwalona ustawa zawiera cały szereg ozdób zupełnie zbędnych: p. Grabski nazywa je psychologicznemi. Psychologja w tym wypadku, to wywoływanie wrażeń w rzeczywistości nieuzasadnionych. Z kwestji podpisywania rozporządzeń przez prezydenta Rzeczypospolitej zrobił p. Grabski kwestję przyjęcia lub nieprzyjęcia pełnomicnictw. W sprawie cel, których wymiar nie jest ustawowo ustalony, co do których zatem pełnomocnictwo jest niepotrzebne, żądał p. Grabski uchwały, czyniącej regulowanie cen zależnem od „konjunktur gospodarczych". Wniosek PPS, by cła regulowano celem obniżenia cen towarów, nie znalazł łaski w oczach ministra i komisji. Obudza to wątpliwości co do skuteczności zapowiedzianej w expose walki z drożyzną.

P. Grabski, uważając za konieczne sprzedaż części majątku skarbowego, kazał do ustawy wpisać że nie wolno mu sprzedawać kolei i rafinerji nafty, których w danych warunkach niktby nie kupił, ale sprzeciwił się zakazowi sprzedaży jedynej w państwowym zarządzie znajdującej się kopalni węgla w Brzeszczu, mimo, że tak ze względów społecznych jak i polityki węglowej kopalni tej sprzedać nie należy.

Projekt p. Grabskiego wziął szalony rozmach. Wypowiedział nieprawidłowościom bankowym wojnę i zażądał w pełnomocnictwach prawa dokonywania zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego. Ale podobnie jak wyrzekł się podwyższenia podatku gruntowego, tak wyrzekł się i tego żądania, gdy endecy się temu sprzeciwili. W komisji sprzeciw ten przeszedł bez skutku, ale na plenum Sejmu Wyzwolenie przeważyło szalę na korzyść banków. P. Thugutt tłomaczy to zgodą ministra skarbu. W dwóch tedy ważnych sprawach sanacji skarbu rząd okazał się ustępliwy, natomiast stanowczo żądał prawa przerachowania prywatno-prawnych zobowiązań oraz ustalenia sposobów i terminów ich spłat. Jest to materja arcyskomplikowana, która przy wadliwem rozwiązaniu może gospodarstwu społecznemu wyrządzić katastrofalne szkody i dlatego kwestja ta rozwiązana być winna szczegółową ustawą.

P. Grabski jednak odznacza się naiwną świeżością, która pozwala mu podjąć się najtrudniejszych zadań nawet wówczas, gdy o rozwiązaniu ich sam nie ma jeszcze ustalonego wyobrażenia.

Relację marek polskich do nowej jednostki monetarnej, to znaczy do złotego, określi rząd, mimo, że według zobowiązania, umieszczonego w tekście marek polskich, uczynić to winien Sejm. Gdyby rząd oznaczył relację dla posiadaczy niekorzystną, zagranica nie powiększyłaby z tego powodu swego zaufania do Polski. Należy się spodziewać, że rząd z chwilą zaprzestania druku marek albo daleko idącego zmniejszenia go, relację tę oznaczy i w ten sposób zwaloryzuje markę i pozwoli ludności gromadzić w niej swoje oszczędności, podobnie jak to uczynił z bonami, nie narażając jednocześnie skarbu na stratę. W ten sposób ustalenie marki mogłoby nastąpić jeszcze przed wprowadzeniem w życie nowej waluty.

Niewiadomo, co rząd zrobi z pełnomocnictwami i dlatego trudno przewidzieć, czy pełnomocnictwa doprowadzą do zaprzestania trwałego drukowani marek, zastąpienia ich z czasem nową walutą i ustalenia cen towarów, bez gwałtownej ich podwyżki.

Narazie PKKP zdaje się, z polecenia rządu, z całą namiętnością podnosi, jako jedyna oferentka, na giełdzie warszawskiej cenę dolara na wpłatę w Ameryce (przekazy) a giełda pozaurzędowa, podnosi równomiernie cenę dolara efektywnego (gotówkowego) Dlaczego skarb sztucznie obniża wartość marki?!

Ustawą sanacyjną dał Sejm rządowi instrument, zobaczymy co rząd przy pomocy tego instrumentu zrobić potrafi. Rola prezydenta przez podpisywanie rozporządzeń nie stała się mniej bierną. P. Grabski jest trochę mistykiem i stąd jego pragnienie położenia swego podpisu obok podpisu p. Wojciechowskiego.

SENAT

—o—

(PAT). Warszawa, 11 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono ratyfikację dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie układu górnośląskiego, poczem rozprawę zamknięto. Następne posiedzenie dziś.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu obradowano w dalszym ciągu nad ustawą o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu. Po referacie sen. Buzka w dyskusji przemawiali sen. Gaszyński, tow. Siedlecki, Krzyżanowski, Adelman, Kędzior, tow. Misiołek, Woźnicki i t. d. W głosowaniu imiennem ustawę przyjęto 64 głosami przeciw 5 przy 7 białych kartkach.

Uchwalenie poprawek do ustawy o wskaźniku drożyźnianym

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad ustawą o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego. Referował sen. Bielawski (Piast).

Minister pracy Darowski oświadczył, że przyjęcie tej ustawy uważa za **pilne i konieczne.**

Sen. tow. Posner przemawiał za przyjęciem ustawy bez zmian, gdyż proponowane przez komisję poprawki są **małoważne**, a nawet **szkodliwe.** Naprzykład wyłączenie warsztatów, zatrudniających poniżej 4 robotników następuje z powodu rzekomo trudnego nadzoru, ale to nie jest wystarczający argument.

B. minister sprawiedliwości Nowodworski, wystąpił przeciw ministrowi Darowskiemu z zarzutem, że powinien był już przed 2 laty tę ustawę przeprowadzić. (Darowski woła: To demagogja, panie senatorze!).

W odpowiedzi p. Darowski oświadczył, że p. Nowodworski jako minister sprawiedliwości mógł przecież także wystąpić z inicjatywą w tej sprawie.

Po przemówieniu tow. Misiołka na wniosek sen. tow. Posnera odbyło się głosowanie imienne. Za ustawą bez poprawek oddano 31 głosów, przeciw 42. Za poprawką do art. 5 głosowało 40, za poprawkami do art. 8 i 10 głosowało 36, za innymi poprawkami głosowano en bloc.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne 30 stycznia.

Z prezydjum Rady ministrów

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Nowomianowany naczelnik wydziału prasowego w prezydjum Rady ministrów p. Romer objął urzędowanie.

Powrót Hiltona Younga

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W kołach politycznych krążą pogłoski, że angielski doradca finansowy p. Hilton Young rychło powraca do Warszawy.

Zgon posła

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj zmarł w lecznicy poseł Wacław Kryński, członek Związku ludowo-narodowego, współpracownik „Gazety Warszawskiej".

Nominacja delegata w Gdańsku

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W kołach urzędowych mówią, że następcą p. Plucińskiego na stanowisku delegata rządu w Gdańsku ma zostać b. wiceminister Henryk Strasburger.

Program Macdonalda

We wtorek 8 stycznia przed południem obradował Zarząd partji pracy pod przewodnictwem Macdonalda, wieczorem zaś odbyło się w hali Alberta zgromadzenie ludowe, na którem Macdonald przedstawił swój program na wypadek objęcia rządów. Jak podają pisma londyńskie, cała hala już na 14 dni naprzód była wysprzedana; biletów po 1 i 1 pół szylinga sprzedano 9500, a drugie tyle osób czekało na ulicy, nie mogąc dostać się do sali. Wedle zwyczaju angielskiego wszyscy uczestnicy zgromadzenia musieli zapłacić wstęp, tylko dziennikarze i członkowie zarządu partyjnego mieli wstęp wolny.

Macdonaldowi przy pojawieniu się na trybunie urządzono olbrzymią owację. W swej mowie wyjaśniał, że partja pracy jest zdecydowana, jeżeli otrzyma wezwanie do utworzenia rządu, wezwanie to przyjąć. Przywódcy partji nie mają osobiście najmniejszej ochoty zostać ministrami, gdyż żaden rozsądny człowiek nie życzy sobie objąć źle administrowanej i zaniedbanej masy konkursowej (tj. spadku po rządzie Baldwina).

— Jeżeli — mówił Macdonald — mój ojciec zostawia tylko długi i niepewne pretensje, naprawdę nie mam interesu rwać się do otrzymania po nim spadku. Jeżeli partja pracy zdecydowaną jest objąć rządy, dzieje się to dlatego, ponieważ nie może uchylić się od odpowiedzialności ze względu na swój program, zawierający apel do wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy mają dobrą wolę zrobienia próby leczenia ciężkich szkód, które poniósł naród angielski a z nim Europa i cały świat.

— Posądzano partję pracy — mówił dalej Macdonald — że dlatego rwie się do rządów, aby przygotować nowe wybory i robić lekkomyślne próby w kierunku socjalizmu państwowego. Partja pracy daje narodowi angielskiemu każdą żądaną gwarancję moralną, że jako partja rządząca nie myśli dążyć do nowych wyborów i do konfliktów, lecz że jedynym jej celem jest wykonać praktyczną robotę dla złagodzenia nędzy naszych czasów.

— Nowa socjalistyczna organizacja ludzkości, do której dąży partja pracy, nie jest krajem cudnych baśni, do którego jednym skokiem można się dostać, lecz dalekim celem ludzkiego rozwoju, który się osiągnie powolną drogą przez trudną pielgrzymkę w dalekiej przyszłości. Teraz chodzi o to, aby zrobić ważny i dobrze obmyślany krok naprzód, który ma na celu przywrócić pokój na zewnątrz i zadowolenie wewnątrz. Z powodu rządu robotniczego nikt nie potrzebuje ukrywać swego kapitału za granicą, gdyż rząd ten daleki jest od robienia gospodarczą masą konkursową niebezpiecznych eksperymentów.

— Niszczyciele parlamentarnej formy rządów i politycznej tradycji Anglji nie siedzą w głównej kwaterze partji pracy, lecz w gmachu dziennika „Daily Mail", gdzie przygotowuje się wszystkie zamachy na konstytucję. Aby przywrócić pokój w Europie, zamierza partja pracy zmobilizować wszystkich demokratycznie myślącycn mężczyzn i kobiety całego świata, aby olbrzymia katastrofa wojny światowej więcej się nie powtórzyła. W każdej stolicy Europy jest się daleko od prawdziwego pokoju, wszędzie są żarzące się popioły i iskry, które każdej chwili mogą przez lekki wiatr być rozdmuchane w nowy pożar świata.

— Dla partji pracy jest obojętnem, czy będzie u steru rządów przez 6 lat czy 6 miesięcy. Ona zaraz zrobi próbę zdeptania i zgaszenia wszędzie tych popiołów i iskier. Dla osiągnięcia tego celu musi konkurencja w zbrojeniach między państwami Europy być usunięta. Wszystkie zbrojenia muszą być zastąpione przez wielkie międzynarodowe porozumienie między Anglją, Francją, Belgją, Włochami, Hiszpanją, Niemcami i Czechami. Spory i tarcia między Anglją i Francją muszą wreszcie ustać; są one obrzydliwe i niegodne obu krajów.

— Dla wywołania w Europie pokojowego nastrju, koniecznem jest utrzymanie organizacji międzynarodowej sprawiedliwości, której wszystkie państwa musiałyby bez zastrzeżeń oddać wszystkie sporne kwestje. Aby taką organizację stworzyć, koniecznem jest uzupełnienie Ligi narodów dla wyrobienia jej szacunku i zaufania wszystkich państw.

— Wkońcu rząd partji pracy zrobi koniec z rozdmuchanem głupstwem, że rząd rosyjski nie może być dlatego uznany, ponieważ nie jest się w zgodzie z jego polityką wewnętrzną. Jeszcze żaden rząd liberalny nie wahał się zawrzeć przyjaznych stosunków z państwem mimo niezgody na jego politykę wewnętrzną. Partja pracy daleką jest od pochwalania tego, co się w Rosji dzieje, żąda jednak bezwzględnego uznania Rosji, jaką ona jest.

Kilka pouczających cyfr

Wiadomości głównego urzędu statystycznego w Warszawie, wydane 3 stycznia br., zawierają szereg pouczających cyfr, które ilustrują nasze życie gospodarcze. Statystyka, o której ludzie się wyrażają z politowaniem, daje pod tym względem niezawodną wskazówkę, jak my żyjemy, jak wszystko drożeje, jak zarobki maleją.

Weźmy np. różnicę w kosztach utrzymania: w październiku 1923 wzrosły one o 129.71 proc., w listopadzie o 190.73 proc., w grudniu o 142.21 proc. Pod kosztami utrzymania rozumie urząd statystyczny koszta żywności, odzieży i opału. Otóż w powyższych 3 miesiącach koszta żywności wzrosły o 170.08, 146.18 i 187.17 proc., koszta odzieży o 337.13, 100.24 i 173.34 proc., zaś koszta opału o 35.50 (listopad niewykazany) i 717.89 proc.

Jak w stosunku do wzrostu kosztów utrzymania rosły zarobki robotnicze? Robotnik metalowy, a więc robotnik ukwalifikowany, zarabiał w drugiej połowie listopada 1.406 tysięcy m., a w drugiej połowie grudnia 3.606 tysięcy marek dziennie; mularz w drugiej połowie listopada 1.533 tysięcy, w drugiej połowie grudnia 3.932 tysięcy; robotnik nieukwalifikowany w drugiej połowie listopada 909 tysięcy, w drugiej połowie grudnia 2.216 tysięcy.

Ciekawe jest zestawienie spadku wartości naszej marki w kraju: w październiku (bierzemy ostatnie notowanie) urzędowy kurs dolara był w Warszawie 1.612 tysięcy, w listopadzie 3.535 tysięcy, w grudniu 6.375 tysięcy.

Równomiernie ze spadkiem wartości marki szedł jej druk tj. im mniej marka była warta, tem więcej się jej drukowało. Zkońcem listopada marek w obiegu było (okrągło) 53 biljony, 10 grudnia obieg wyrósł na 61 biljonów, a 20 grudnia podniósł się na 82 biljony. W tymsamym okresie od 30 listopada do 20 grudnia zadłużenie skarbu państwa w PKKP wzrosło z 42 na 64 biljony.

Ten wzrost zadłużenia państwa jest wynikiem ciągle wzrastających wydatków bez równoczesnego wzrostu dochodów. Podczas gdy w październiku wydatki państwowe (bez kolei) wynosiły 7834 miljardów, w listopadzie już wynosiły 16.533 miljardy. W tymsamym okresie dochody państwa powiększyły się tylko z 6826 na 14918 miljardów, w czem lwią część (4246 miljardów) dały podatki pośrednie, cła i monopole państwowe.

W tymsamym czasie banki prywatne robiły świetne interesy. 17 największych banków od 30 września do 31 października powiększyło dyskonto weksli z 683 na 938 miljardów, otwarty kredyt powiększył się z 489 na 615 miljardów, pożyczki terminowe z 13 na 27 miljardów itd. Rzecz zrozumiała, że przy takim wzroście obrotów i wzroście stopy procentowej, prowizji itd. w odpowiednim też stopniu wzrosły zyski banków.

Nieświetnie przedstawia się zestawienie naszego handlu zagranicznego, który jest miarą rozwoju gospodarczego. Podczas gdy we wrześniu wywóz wynosił 113 miljonów franków złotych, to w październiku spadł na 87.6 miljonów; przywóz natomiast wzrósł z 80.5 na 89.2 miljony fr. złotych — chyba przez masowy przywóz winogron, jedwabi itp. „koniecznych" artykułów. Odpowiednio też do zmniejszonego wywozu spadła ilość ładunków kolejowych z 10.4 tysięcy wagonów we wrześniu na 9.3 tys. w październiku.

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY MINISTER ROLNICTWA

Dnia 9 stycznia objął nowomianowany minister rolnictwa Stanisław Jasiński urzędowanie. W dniu tym zebrali się w gabinecie ministra wyżsi urzędnicy ministerstwa, w których imieniu powitał ministra dotychczasowy kierownik ministerstwa podsekretarz stanu dr Józef Raczyński. Minister Jasiński podkreślił konieczność podporządkowania chwili obecnej całej działalności ministerstwa naczelnym dążeniom państwa i rządu, idącym w kierunku naprawy skarbu i wezwał wszystkich pracowników ministerstwa do wydobycia z siebie najwyższych wysiłków celem sprostania temu naczelnemu zadaniu.

—ooo—

PROF. GIDE A NUMERUS CLAUSUS

Z dzienników francuskich dowiadujemy się, że słynny kooperatysta i uczony ekonomista francuski, profesor Karol Gide, który bawił niedawno w Warszawie z okazji kongresu spółdzielczego, interwenjował u rektora uniwersytetu warszawskiego, dziekanów i profesorów w przedmiocie numerus clausus. Prof Gide wskazywał, jak fatalne wrażenie sprawa ta wywołuje we Francji.

—ooo—

Z MINISTERSTWA SKARBU

Dyrektorem departamentu kredytowego ministerstwa skarbu mianowany został dr Feliks Młynarski, który już poprzednio piastował to stanowisko. Departament kredytowy będzie podlegał w sprawach ogólnej polityki kredytowej i walutowej bezpośrednio. Dotychczasowy dyrektor departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, p. Stanisław Makowiecki powrócił na swoje stanowisko członka dyrekcji naczelnej PKKP.

—ooo—

JEDNA ZE SPUŚCIZN CHJENO-PIASTA

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Poranny":

Krótkie, smutnej pamięci rządy p. Smólskiego w min. pracy zaznaczyły się równie bezwzględnemi rugami, jak wiele nieudolnem obsadzaniem na opróżnione miejsca osób bez żadnych zgoła kwalifikacji.

Wystarczyło być chadekiem — zastępowało to wiedzę, umiejętność, doświadczenie, zasługi.

W taki sposób dostał się na odpowiedzialne stanowisko dyrektora Urzędu emigracyjnego p. Korybut Daszkiewicz, po usunięciu p. Gawrońskiego.

W jak niedołężny wprost sposób spełnia te swoje p. D. obowiązki, to obszernie omawia w ostatnim N-rze „Wychodźcy" red. Michał Pankiewicz, członek państwowej rady emigracyjnej.

Przedstawiwszy w szeregu faktów i dokumentów szkodliwą, kompromitującą na wobec zagranicy, działalność p. Daszkiewicza, przytacza charakterystykę jego działalności słowami jednego z posłów, członka Rady, na zebraniu w lokalu sejmowym:

„Czy obecny kierownik Urzędu Emigracyjnego zna się na sprawach emigracyjnych — nie potrafię na to odpowiedzieć, ponieważ milczał przez cały czas. Natomiast muszę stwierdzić, że z niezwykłą wprawą zmieniał popielniczki, dość szybko napełniane przez palących członków Rady, i z niemniejszą umiejętnością napełniał wodą szklanki dla osób, czujących pragnienie".

Byłoby to tylko zabawne, gdyby na tem nie cierpiały nieszczęsne rzesze emigrantów, gdyby boleśnie nie odczuwała tego nasza polityka emigracyjna.

—ooo—

NOWY RZĄD W GDAŃSKU

Dnia 10 bm. doszło do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu, opartego na partji narodowo-niemieckiej, centrum oraz na niemiecko-gdańskiej partji ludowej. Rząd, oparty na tych stronnictwach, będzie wyraźnie rządem mniejszości, gdyż na 120 posłów obecnego sejmu posiadać będzie za sobą tylko 55 głosów.

—ooo—

STOSUNKI POLSKO-JAPOŃSKIE

Od kilku dni bawi w Warszawie p. Masao Masuda radca izby handlowej w Osaka. Zapytany przez współpracownika „Kurjera Polskiego" o cel przyjazdu do Polski, p. Masuda odpowiedział, co następuje:

— Zainteresowanie Polską wzrasta w Japonji z dnia na dzień. Dowodem tego projektowane w najbliższym czasie utworzenie towarzystwa polsko-japońskiego w Tokio.

Celem towarzystwa jest praca nad zbliżeniem ekonomicznem i towarzyskiem obydwu krajów. Przybyłem tu, aby towarzystwu temu dostarczyć materjałów dla jego prac.

— O ile zdołałem się zorjetować dotychczas, warunkami przedwstępnymi rozwoju stosunków ekonomicznych między Polską a Japonją byłoby utworzenie regularnej bezpośredniej komunikacji morskiej przez Gdańsk przy pomocy ukrętów japońskich oraz ułożenie się z bankami w sprawach kredytowych, które trzebaby przed rozpoczęciem stosunków mieć zapewnione.

— Jakie towary mogłyby być przedmiotem handlu między naszemi krajami?

— Najrozmaitsze: najważniejszą rzeczą jest tu kalkulacja cen... Przekonam się o tem dokładniej, gdy zwiedzę Łódź i Górny Śląsk, okręgi przemysłowe, najbardziej mnie interesujące...

Jeszcze p. Konopczyński i numerus clausus

W endeckim „Przeglądzie Wszechpolskim" opublikowano artykuł pod tytułem: „Walka o numerus clausus" — bezimienny, ale wyglądający, jakby autoreferat prof. Konopczyńskiego; w każdym razie wielbiący jego niestrudzoną zabiegliwość o ograniczenia... oświatowe dla mniejszości narodowych.

A jednak kto przeczyta ten artykuł „Przeglądu Wszechpolskiego", a nie jest zaczadzony endeckimi wyziewami, zrozumie, że na dnie sprawy cały hałas endecki o „numerus clausus" jest **jednem wielkiem szalbierstwem, obliczonem na podtrzymywanie fermentu wśród młodzieży nacjonalistycznej, aby na podłożu antyżydowskiem pewniej ją od siebie uzależnić.**

Endecka wrzawa ma tu w stosunku do młodzieży odgrywać nieco podobną rolę, jak w carskiej Dumie, gdzie walka z żydami miała torować drogę endekom do zacieśnienia braterstwa z „czarną sotnią" rosyjską. W rękach demagogów jedna i ta sama przynęta może w zmienionych stosunkach służyć do celów odmiennych... Pan Konopczyński może istotnie związał swoje ambicje poselskie z powyższą sprawą. Ale w takim razie jego zapalczywość, o ile jest szczera, — jest czemś śmiesznem.

Artykuł „Przeglądu Wszechpolskiego" kreśli obszerniej początki „walki", podjęte przed nastaniem rządu chjeńsko-piastowego. Piast kumał się już z chjeną, ale nie było jeszcze kontraktu ślubnego między nimi. „Numerus clausus" miał już wtedy być na dobrej drodze.

Więc gdy przyszło do paktu pod patronatem senatora Hammerlinga, zdawałoby się, iż w Sejmie przeprowadzi się niechybnie owe prawa wyjątkowe. „Rząd narodowy" — „większość narodowa": teka oświaty w ręku p. Głąbińskiego, następnie Grabskiego... Tymczasem ustawowo do niczego nie doszło. Żydzi potrafili zahamować Piastowców — twierdzi „Przegląd Wszechpolski". Tak? A jak się wyraził nacisk endecji? Endecja umiała wydzierać piastowcom każde upatrzone przez nią starostwo we wschodniej Małopolsce, umiała teroryzować nawet inne kluby chjeńskie, gdy chodziło o to, co za swój łup w gabinecie uważała — o tekę finansów, choć blagi pożyczkowe, ciągłe zmiany kursu p. Kucharskiego i datujący się od jego „kanclerstwa" skarbu niezwykły pogrom marki, wywoływały przeciwko niemu chroniczne nieukontentowanie.

Pan Kucharski dotrwał aż do upadku kombinacji chjeno-piastowej.

Otóż dla głowaczów endeckich dogodna była „chwiejność" menerów piastowskich, dogodnem było dwuznaczne stanowisko na terenie sejmowym — przy nieprzejednanem w wystąpieniach, przeznaczonych dla młodzieży chjeńskiej... Endecja wolała, ażeby ograniczenia wobec żydów wchodziły w życie „autonomiczne", sposobem przesiewania ich przy zapisach przez poszczególne wydziały uniwersyteckie. Wolała mieć niezałatwiony ustawowo „numerus clausus", jako środek straszenia nim żydów, gdy jej to będzie dogodne; jako petardę do wszczynania alarmu przeciwko rządom nieendeckim, jako hasło niestłumione spełnieniem, a rzucane w szeregi młodzieży endeckiej. Z kapitałem żydowskim różni prorocy endeccy mają wiele styczności. Nieraz muszą mu schlebiać. To wymaga też niepalenia mostów. Gracze chjeniestyczni chcą nieraz nawet wykorzystywać żydów dla swoich celów. Tak było, gdy chodziło o zadanie ciosu gabinetowi Sikorskiego, tak było, gdy Thugutt zabiegał o utworzenie gabinetu... Pan Korfanty, z którego uprzejmości właśnie korzysta p. Konopczyński z mandatu poselskiego, przedstawiał finansistom żydowskim, iż taki lewicowiec, jak Thugutt, nie zatroszczył się o poparcie ze strony żydowskiej, a on, Korfanty, z żydami konferuje, załatwia z nimi sprawy i w gruncie rzeczy on jeden dba o interesy żydowskie...

Toteż bezimienny jegomość, piszący w „Przeglądzie Wszechpolskim", oświadcza:

„Kiedy **politycy zawiedli**, kwestja wraca do uniwersytetów, by znów obciążyć barki świata profesorskiego. Jeżeli **zawiodą wychowawcy, to we właściwej chwili przemówi młodzież — i ona nie zawiedzie**".

Na jednej zaś z poprzednich kartek autor. zaprzeczając, jakoby bombę pod dom rektora Natansona mogli rzucić akademicy-faszyści, ręczy, że bomby nie wchodzą do „arsenału" młodzieży

„Używałaby ona — pisze — narzędzi, właściwych stanowi „akademickiemu"; od tego są **zgniłe jaja**, w gorszym razie **kamienie, pałki**, w najgorszym **broń zabójcza**".

Zachodzi teraz tylko pytanie, jaką pozycję przy tem stopniowaniu ma zająć sprawa walki o „numerus clasus"?

Nawiasem dodamy, że autor widocznie woli te czynne wystąpienia, które wylicza, niż krzyki i dlatego z przekąsem mówi, iż chęć zakłócenia przez młodzież chjeńską wykładu prof. St. Kota „znalazła wyraz w **niemądrych** hałasach".

Wogóle ponieważ poza reklamowaniem zabiegliwości p. prof. Konopczyńskiego autor artykułu nic nie ma do podania o równie wytrwałem działaniu klubu endeckiego, celem przeforsowania ustawy, dotyczącej „numerus clausus" spotyka się w jego artykule dużo gadulstwa na tematy, wciągane z innych pól.

Dziwnie niewyśledzone zamachy bombami w Krakowie, poprzedzone serją zamachów antyżydowskich w zagłębiu dąbrowskiem, rozważane są przezeń szeroko, jako intryga żydowska, gdyż po bombie, podrzuconej pod domem rektora Natansona, miała jakoby nastąpić zmiana w usposobieniu Piastowców... Tak, ale to wszystko nie tłómaczy, dlaczego gdy minęło to wrażenie, gdy nastały rządy chjeńskie, gdy p. Kiernik przechwalał się, że sprawców wszystkich zamachów bombami ma pod kluczem i że są to komuniści — nie nastąpiła przeciwna odmiana.

Bo to wszystko były manewry. I chjena też nie chciała chcieć...

Oto dzieje szalbierstwa o „numerus clausus" — szalbierstwa, które jest drugą naturą endecji, tej endecji, która aplauzem spotkała zamordowanie pierwszego prezydenta Narutowicza, ponieważ wyszedł większością „nienarodową", a uznała prawowitość drugiego, za którym te same głosy się oświadczyły.

Obok nazwy — dziejów szalbierstwa można epizod, dotyczący „numerus clausus" określić, **jako przykład kulturalnego degradowania Polski przez reakcyjną chmarę endecką** i zarazem **jako rozpowszechnianie** rezygnacji z wpływów kulturalnych na mniejszości narodowe.

Echa krwawych zajść listopadowych

Nowe trudności w prowadzeniu śledztwa

Jak się dowiadujemy, ukończenie śledztwa w sprawie zajść listopadowych natrafia o tyle na trudności, że w ostatnich dniach policja nadesłała dalsze doniesienia do prokuratury. Wskutek tego prokuratura, a tem samem sędziowie śledczy muszą uzupełniać akty lub przeprowadzać dalsze śledztwa, na podstawie nadesłanych przez policję aktów. W ostatnich dniach po przeszło miesięcznej przerwie policja nadesłała szereg doniesień na kilka osób, które według anonimowych listów, miały brać udział w walkach. Osoby te nie są aresztowane, gdyż dopiero sąd ustali ich winę.

Jak się dowiedujemy, w więzieniach znajduje się jeszcze około 20 osób, które podobno mają przebywać w więzieniu aż do rozprawy. Wypuszczenie Redlicha za kaucją z więzienia jest wykluczone, pogłoski więc o wypuszczeniu Redlicha są nieuzasadnione.

* * *

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH W TARNOWIE

Z Tarnowa donoszą nam, że tow. Łachecki, przewodniczący miejscowej organizacji kolejarzy, aresztowany w związku z zajściami listopadowemi, został 9 bm. wypuszczony z aresztu **śledczego.**

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W SOSNOWCU

(W fabrykach Fitznera i Gampera od kilku dni panuje strajk, którego powdem była propozycja zarządu fabryki, aby robotnicy otrzymali zatrudnienie tylko w ciągu 5 dni w tygodniu po 5 godzin dziennie. Pertraktacje zostały zerwane, strajk w dalszym ciągu trwa.)

—o—

PŁACE GÓRNICZE

Onegdaj związki górnicze zawiadomiły Radę Zjazdu przemysłowców, że zgadzają się na proponowaną podwyżkę zarobków w wysokości 72 proc. na pierwszą połowę stycznia.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

82

(Ciąg dalszy)

— To znaczy skazywać Renego na dolę starego kawalera — mówił Henryk do ojca. — Teraz, gdy dostał tak doskonałą posadę, mógłby z łatwością wybrać sobie dziewczynę z dobrej rodziny i posażną; ale mając przy sobie siostrę kalekę, nie może oczywiście myśleć o ożenku.

— Czas już, by Rene pomyślał o własnem ognisku — z pewną oschłością dodała Blanka. — Nie lubiła Małgorzaty i sądziła, że zawiele się jej okazuje względów. Markiz spojrzał na synową, następnie na syna, poważnie, badawczo.

— Dziwna, jak ten chłopiec zmienił się na niekorzyść od czasu ożenku z tą prostaczką — rzekł sobie w duchu; głośno zaś odparł:

— Być może, że Rene w ten właśnie sposób pragnie sobie założyć ognisko. Mnóstwo pracy cennej na świecie dokonali starzy kawalerzy.

— Jestem pewna — dodała Angelika, pełne obu rzenia spojrzenie rzucając na młodszą kobietę, — że Rene nie mógłby znaleść milszej towarzyszki od naszego kochanego biedactwa. A posag jeszcze nie wszystkiem, moja Blanko.

Gdy jednak para małżeńska wyszła z pokoju, Angelika z ciężkiem westchnieniem zwróciła się do markiza.

— Nie mogłabym powiedzieć, że się nie lękam o to biedne dziecko. Paryż jest strasznem miejscem pobytu dla dziewczyny, żyjącej tylko pod opieką brata. A dopiero dzielnica łacińska! Powiadają, iż rozmowy studentów tamtejszych są w najwyższym stopniu bluźniercze. A Małgorzacie brak pokory ducha, którąby jej mogła służyć za obronę.

— Może jej kalectwo okaże się tarczą równie skuteczną — sucho odparł markiz. — Nie będzie zresztą widywała innych ludzi, prócz gości Renego, a przypuszczać należy, że Rene dałby sobie chyba rady z każdym studentem, któryby się ośmielił uchybić gospodyni domu.

Angelika rozpacznie wyciągnęła ręce.

— Och, Stefanie, gdybyż to chodziło o samych tylko studentów i ich manjery! Alboż nie widzisz? Łzy jej już napływały do oczu.

— To straszne! Ona najzupełniej zmieniona od chwili przybycia tego człowieka. Och, gdybyż Rene nie był go nigdy tu przywiózł! Ja wiedziałam, że to nic doprowadzi do niczego dobrego, ja wiedziałam!

— Moja droga Angeliko, czyżbyś chciała przez to powiedzieć, że Małgorzata zakochała się w panu Rivarezie?

— Ty jesteś jedynym człowiekiem w całym domu, który tego nie dostrzegł. Tak ona blednie i czerwienieje na sam odgłos jego kroków. Musiałeś chyba zauważyć, że całkiem jest teraz inna, niż dawniej.

— Zauważyłem, że w ostatnich czasach wydaje się znacznie weselszą i szczęśliwszą. Zaiste, jeśli odgadłaś przyczynę tej zmiany, to powinniśmy chyba z największą radością witać wszystko, co życie jej czyni mniej rozpacznem.

— Stefanie! Mniej rozpacznem na chwilę. A co potem? Gdy on się ożeni? Napewno się przecież kiedyś ożeni; człowiek, cieszący się takiem powodzeniem! A pozatem, co Małgorzacie z miłości? W dodatku człowiek ten jest ateistą; Blanka pokazała mi w gazecie jeden z jego artykułów. Było to poprostu bluźniercze naigrawanie się z rzeczy najświętszych. A wczoraj, gdy weszłam do pokoju, on siedział przy leżaku i na głos czytał Moliera, a ona się śmiała!

Markiz wzruszył ramionami i wrócił do swej pracy. Nie mógł wprost zrozumieć, by ktokolwiek kochający Małgorzatę, mógł rozpacząć, widząc ją wesołą i rozbawioną. Zazdroszcząc Feliksowi, nie mógł jednak w głębi duszy nie użyczać dziewczynie jednego nikłego promyczka szczęścia.

W październiku odwiózł ją do Paryża, gdzie wszystko przygotowane już było na jej przyjęcie i przez parę dni zabawił u Renego. Feliks wróciwszy wraz z markizem, zamieszkał w pobliżu i zwykle przychodził po obiedzie czytać z Małgorzatą po hiszpańsku. Obserwując ukradkiem jej twarz za ozwaniem się dzwonka, markiz powiedział sobie, że domysł Angeliki był trafny.

— Wróć do nas w czerwcu, kochanie — rzekł, całując ją przy rozstaniu. — I pozwól mi myśleć, że nie jesteś bardzonieszczęśliwą.

Spojrzała nań; nigdy jeszcze nie widział jej oczu tak promiennych i łagodnych.

— Ojcze, myśl o mnie, jako o szczęśliwej. Tyle

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 stycznia.

ODCZYT T. WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO pt. „Legenda Piłudskiego" odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 20 bm. o 11 przed południem w sali Starego Teatru. P. Wieniawa-Długoszowski wygłosił odczyty na powyższy temat we wszystkich większych miastach Polski; w niektórych j. np. w Wilnie był zmuszony 3 razy powtórzyć swój odczyt na powyższy temat. Bilety po 250 tysięcy 150 tysięcy (na dole) i 50 tysięcy (na galerji) sprzedaje Sekretarjat Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II p.

WIEC LOKATORÓW UCHWALA WOTUM NIEUFNOŚCI DLA PREZYDJUM MIASTA. Niedzielny wiec lokatorów uchwalił wotum nieufności dla prezydjum miasta za spowodowanie konferencji ławników urzędu najmu, na której ustalono waloryzację czynszów do wysokości z r. 1921. Przed kilku dniami zjawiła się delegacja wiecu, aby uchwałę powyższą wręczyć prezydentowi Federowiczowi. P. prezydent rezolucji tej nie przyjął, biadając, że spotyka go krzywda, tem większa, że jego lokatorzy nie płacą mu podwyższonego czynszu. Wobec tego delegacja uwieczniła nieufność przez wniesienie rezolucji do protokołu podawczego magistratu.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI Ś. P. WŁODZ. TETMAJERA. Związek artystów malarzy w Krakowie, urządza dnia 2 lutego br. uroczystą Akademję ku czci śp. Włodzimierza Tetmajera w salach Starego Teatru. W Akademji mają wziąść udział delegaci związków artystów malarzy z całej Polski.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Zachmurzenie umiarkowane, lekki mróz, wiatry południowo-wschodnie.

ZAGRANICZNA WYCIECZKA W KRAKOWIE. Dziś o godz. 8.16 rano przyjeżdżają do Krakowa członkowie międzynarodowej konferencji kolejowej, w której skład wchodzą Francuzi, Szwajcarzy, Włosi, Estończycy, Finowie i Łotysze. Konferencja odbyła się w Warszawie, a obecnie członkowie jej zwiedzają Polskę na zaproszenie rządu polskiego. Wycieczka zagraniczna zabawi w Krakowie jeden dzień, w czasie którego zwiedzi miasto i saliny w Wieliczce.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 14 stycznia o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: prof. L. Sternbach: Lexicographica.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. Na 17 posiedzeniu w niedzielę 13 stycznia o godz. 11 w sali 43 uniwersytetu, inż. Karol Stadtmüller wygłosi odczyt dyskusyjny pt.: „O zasadę polskiej terminologji żeglarskiej".

SPRAWA ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego oznajmia, że notatki dziennikarskie w sprawie egzaminów dojrzałości i połączonego z tem zakończenia roku szkolnego już 20 czerwca są oparte na fałszywych danych, zwłaszcza że sprawa zakończenia roku szkolnego nie leży w kompetencji władz szkolnych II instancji.

Bochenek chleba kosztuje już 880.000 marek

Wczoraj w południe odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cennik pieczywa przedłożony onegdaj magistratowi przez cechy piekarzy. Wobec pewnej stabilizacji ceny mąki pszennej uchwalono cennik pieczywa białego pozostawić niezmieniony, natomiast cenę 1 kg. chleba żytniego podwyższyć do wysokości 440 tys. mk. za 1 kg., ciemnego zaś na 400 tys. mk. za 1 kg. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 43,500.000 mk. za 100 kg. mąki żytniej.

Co się dzieje z cennikiem na mięso?

Ceny mięsa w Krakowie już od blisko dwóch tygodni nie są regulowane, co pozwala rzeźnikom na dowolne dyktowanie kupującym cen. Doszło już do tego, że za 1 kg. mięsa pobierają rzeźnicy przeszło 5 miljonów mk. Spodziewamy się, że wicepr. Wielgus zwoła komisję cennikową i przedstawi jej sprawę cennika na mięso. Dowiadujemy się, że wczoraj na targowicy obniżyły się ceny na bydło i nierogaciznę.

Tytoń drożeje od 13 b. m. o 55 procent

Na następny tydzień t. j. na czas od 13—19 bm. frank waloryzacyjny dla wyrobów tytoniowych, ustalony został na 1,910.000 mk. Oznacza to ponad 55 proc. podwyżkę obecnych cen, które obliczane były na podstawie kursu 1,230.000 mk. Nowy cennik jest następujący: **cygara za sztukę:** Hawanna 688 tys. mk., Belweder 513 tys., Wawel 497 tys., Brytanika 439.500, Trabuko 401.500, Kuba 325 tys., Portoriko 229.500, mieszane zagraniczne 210.500. **Papierosy za sztukę:** Sfinks 153 tys. mk., Dames 134 tys., Kalif 115 tys., Egipskie 86 tys., Klub, Sejmowe, Prezydent i Damskie po 67 tys. mk. Pogoń, Sport, Warszawskie po 57.500 mk. Wisła 34.5[illegible] mk. **Tytonie w paczkach po 100 gr.:** Kir 9450 tys. mk., Ksanti 8,595.000 mk., Sułtański 7,640.000, Macedoński 6,685.000, **w paczkach po 25 gr.:** Najprz. turecki 1,432.500 mk., Przedni turecki 1,146.000 mk., Średni turecki 917 tys., Kresowy 688 tys., Przedni fajkowy 458.500, Zwykły fajkowy 325 tys. mk.

Konferencja w sprawie unormowania czynszów

Wczoraj odbyła się w biurze wojewody Kowalikowskiego i pod jego przewodnictwem konferencja w sprawie dobrowolnego unormowania wysokości czynszów między właścicielami realności a lokatorami w Krakowie. Konferencja ta była wynikiem uchwały ławników urzędu rozjemczego z 28 grudnia z. r. ustalającej na styczeń stały mnożnik czynszowy, oraz wiecu lokatorów z 6 b. m., który przeciw tym uchwałom wystąpił. W konferencji wzięli udział wiceprezydenci Rolle i dr. Wielgus, prezydent sądu okręg. Panek, prezes urzędu rozjemczego Warchałowski, naczelnicy wydziałów województwa Nowicki, N[illegible]ołowski, Krupiński, dyr. policji dr. Styczeń, nadto reprezentanci obu Towarzystw właścicieli realności i Tow. ochrony lokatorów. Po czterogodzinnej dyskusji, w której obie strony okazały duże zrozumienie zagadnienia mieszkaniowego, jakie łączy się z ustawą o ochronie lokatorów, postanowiono, aby przed rozstrzygnięciem tej sprawy reprezentanci Tow. ochrony lokatorów przedłożyli na ręce wojewody sformułowane postulaty w myśl wywodów na konferencji ustalonych. Postulaty te na drugiej konferencji, którą wojewoda zwoła, będą ostatecznie rozpatrzone i uchwalone jako dyrektywy co do czynszów w lutym br. Uwzględniając krytyczne położenie pewnej części ludności, pozbawionej pracy, a zarazem urzędników, emerytów, wdów itp., wojewoda zaapelował d przedstawicieli obu Towarzystw właśc. realn., aby wezwali swych członków do stosowania względem powyższych sfer lokatorów ulg czynszowych w jak najszerszej mierze. Delegaci ci wyjaśniając, iż już dzisiaj to się praktykuje w szerokim zakresie, przyrzekli zwrócić na to szczególną uwagę swych członków. Również prezes urzędu rozjemczego oświadczył, iż urząd ten tej sprawie baczną poświęci uwagę. Konferencję zamknął wojewoda podziękowaniem przedstawicielom władz i miasta za tak gorliwe zajęcie się tak bardzo doniosłą sprawą i usiłowanie złagodzenia antagonizmów, szkodliwych dla państwa, zwłaszcza w obecnej dobie wytężonej pracy nad uregulowaniem stosunków gospodarczych.

—000—

WIECZORNE KURSA STENOGRAFJI oraz nowe kursa języków francuskiego i angielskiego rozpoczyna z dniem 14 bm. Polska YMCA w Krakowie. Wpisy w sekretarjacie „Ogniska", Retoryka 1 od 11 rano do 8 wieczór.

ZE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. W sobotę 12 bm. odbędzie się w sali 43 I piętro Collegii Novi o godz. 4 popołudniu wykład dra Tadeusza Godłowskiego na temat: Początki literatury politycznej w Polsce. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy włamali się onegdaj przez okno do szkoły żeńskiej przy ul. Barskiej w Dębnikach. Skradli oni na szkodę tercjanki maszynę do szycia, 4 story od okien i kilka kur z piwnicy. Również nieznani sprawcy włamali się do komórki Chlipalskiego przy ul. Filipa 16 i skradła 5 kur. oraz 2 koguty.

---

jest w życiu radości, a możność chodzenia jest tylko jedną z licznych jej odmian. Mimo wszystko, nie pomieniałabym się z nikim na świecie. Zresztą, będę mieć tyle zajęcia, że nie starczy mi czasu na smutki.

Jej program pracy na zimę był istotnie bardzo rozległy. Prócz gospodarstwa, którem uparła się zająć, uczyła się hiszpańskiego i matematyki, aby módz pomagać Renemu w opracowywaniu wykładów; prócz tego czytała angielskich prozaików i starą poezję francuską, z tą samą bezwzględną i nieubłaganą ścisłością, z jaką przedtem zajmowała się rękopisami ojca. Do poezji angielskiej stanowczo nie chciała się zabrać. Jeszcze w Marteurelles Feliks zaofiarował się z lekcjami literatury i oto przyniósł jej pewnego dnia paczkę książek angielskich.

— Och! — zawołała niechętnie — zdaje mi się, że to wiersze! Chyba mi pan nie każe przebijać się przez to wszystko? Nienawidzę poezji angielskiej.

— A dużo pani czytała?

— Och, całe mnóstwo! Ciotka Nelly przysłała mi kiedyś olbrzymi tom, zawierający wybór poezji, a ciotka Angelika zmusiła mnie do przełknięcia tego wszystkiego. Nigdy w życiu nie czytałam czegoś równie suchego. Był tam Dryden i Mrs. Hemans, i Rogers, i „Pani Jeziora" i „Raj utracony..."

— Stokrótko! — przerwał brat — bądźże dokładną, wszak to twoja specjalność. To był „Raj odzyskany".

— Wszystko jedno. Przerzuciłam ten „Raj utracony" w przekładzie. Takie same nudziarstwo.

— A Szekspir?

— Jego nie znam; czytałam jednak, co o nim mówi Wolter i to mi wystarcza. Zresztą nie skończyliśmy jeszcze Calderona. Poezja angielska może na razie czekać. Wolałabym zabrać się teraz do Lockego i teorji idei prostych.

Feliks zaczynał sobie zdawać sprawę, co markiz odkrył już dawno, że uczyć Małgorzatę znaczy być narażonym na ustawiczny ogień krzyżowy pytań. Jej głód wiedzy był nienasycony.

— Będę musiał odgrzebać moją retorykę — rzekł pewnego wieczora do Renego, który wróciwszy z miasta, zastał nauczyciela i uczenicę w toku dysputy. — Panna Małgorzata wykazała mi właśnie moją bezwstydną ignorancję. Zacytowała mi Arystotelesa, a ja oto padam w proch, bo nie wiem, skąd wzięty ów cytat.

— Przestrzegałem cię, że to mistrzyni w stawianiu pułapek — odparł Rene, pochylając się dla ucałowania siostry. — Ty to robisz przez złośliwość, nieprawdaż, kochanko?

Położyła obydwie ręce na jego ramieniu i zajrzała mu prosto w oczy.

— A jeśli nawet tak, to jeszcze nie powód, byś ty miał takie zmęczone oczy. Co się stało?

— Nic.

Usiadł i ręką potarł o krótko strzyżony włos.

Właśnie spotkałem Lerouxa — dodał, zwracając się do Feliksa. — Zatrzymał mnie na ulicy i spytał, czy już wróciłeś.

— Widziałem się z nim w sierpniu.

— Tak, powiedział mi o tem.

— Ach! I może ci powiedział...?

— Przypadkowo. Sądził, że wiem, wobec tego, że razem spędziliśmy lato. Oczywista nie podał mi żadnych szczegółów.

Małgorzata patrzyła to na jednego, to na drugiego. — Więc coś złego. Czy to tajemnica?

— Och, żadna tajemnica — swobodnym tonem odparł Feliks — ale też nic, coby panią mogło obchodzić. Ot, ten czuły braciszek pana jest zaniepokojony, gdyż mu powiedziano, że stan mego zdrowia jest niezadawalniający. Moja to wina; doszczętnie je zniszczyłem w Apeninach.

— Ta stara historja? — po chwili spytał Rene.

— Tak: wróciło. Byłem u Lerouxa tego samego właśnie dnia, kiedy spotkaliśmy się nad brzegiem... Nie chciałem cię tem kłopotać.

— I całkiem beznadziejne?

— Tak powiadają. Ale nie umrę jeszcze tak rychło, a między jednym atakiem a drugim będę miał m...mnóstwo czasu. Dotychczas był dopiero jeden. Mogłoby być gorzej. Zobaczysz, że panna Małgorzata będzie jeszcze miała dość sposobności do przyłapywania mnie na rozmaitych rzeczach... nie wykluczając błędów w h...hiszpańskiem.

Przy ostatnich słowach rzucił Renemu spojrzenie porozumiewawcze, ale ten nie zauważył wyzwania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRAWDZIWĄ PLAGĄ dla swej służby i dla swych lokatorów jest postępowanie właścicielki pensjonatu przy ul. Karmelickiej 1 pani drowej F. Zbyt szczupłą liczebnie, jak na tak wielki pensjonat służbę pędzi do pracy bez wytchnienia od wczesnego świtu aż do późnej nocy. Lokatorów swych znowu, by podatnie nastroić dla przedstawianych im co kilka dni wygórowanych rachunków, zamęcza całemi dniami lamentami nad drożyzną, pomstowaniem na socjalistów („oni temu winni“), awizowaniem alarmujących dla biednych lokatorów wiadomości (zapowiada m. i. zniesienie komisji cennikowej) i biadaniem nad własną niedolą pensjonarza, który do swego interesu (o ironjo!) musi jeszcze dokładać. Obok tego ta chełpiąca się swem dobrem pochodzeniem i „inteligencją“ pani wcale nieinteligentnie postępuje wobec swej służby, bijąc ją po twarzy! Katowana służba i maltretowani lokatorzy zwracają się więc na tej drodze do pani drowej F. z prośbą o zaniechanie swych dziwnych zwyczajów i z zapewnieniem, że jak dotychczas tak i nadal będą wyrozumiali dla jej najfantastyczniejszych rachunków.

WYKRYCIE MAGAZYNU Z CUKREM. Wczoraj wieczorem lotna brygada wywozowa przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Abrahama Schwarzimmera przy ul. Miodowej 10, handlarza jaj. Podczas rewizji znaleziono 412 kg. cukru, który to cukier Schwarzimmer magazynował w celach spekulacyjnych. Sprawę skierowano prokuraturze, a cukier skonfiskowano.

ARESZTOWANO NIEBEZPIECZNEGO PTASZKA. Aresztowano Jana Gajca pod zarzutem zbrodni kradzieży z włamaniem do składu futer pod firmą Sznajdrowicz w rynku gł. Gajca aresztowano w chwili, gdy uchodził z łupem, niosąc 4 futra damskie, 3 boa, 4 skórki itp. Gajca jest ścigany również za oszstwo poborowe, będąc bowiem w wieku popisowym podstawił za siebie przed komisję poborową niejakiego Bednarczyka, umysłowo chorego i w ten sposób uchylił się od powinności wojskowej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Kaliguli“, który grany będzie jutro wieczór i przez kilka wieczorów przyszł. tygodnia. Jutro popoł. „Betleem“. Komedja Fredrowska ukaże się na 13 popołudniówce szkolnej we środę 16 bm. Wyjątkowo o godz. 5 po poł. Pozostałe bilety sprzedaje prof. Rutkowski (IV. gimn. Krupnicza 3 w godzinach od 12 i pół do 1 i pół.).

KABARET-DANCING W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Bilety sprzedają artyści w teatrze, wejście od strony kościoła św. Krzyża począwszy od dnia dzisiejszego. Artyści zapewnili sobie udział dwóch orkiestr wojskowych, które w ciągu zabawy grać będą bez przerwy. Oprócz wspomnianych atrakcji program zapowiada występ p. Sempolińskiego, nadto wystąpi po raz pierwszy w Krakowie chór braci Klawiszów, niesłyszany dotychczas na żadnym z koncertów.

Z TEATRU BAGATELA. „Wesele Fonsia“ dziś o 4 po poł. po cenach o 70 proc. zniżonych „Wielka rewja noworoczna“ powtórzona będzie jeszcze trzy razy. Premiera „Nocy sabatu“ w przyszłym tygodniu.

OPERETKA. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę, w poniedziałek, wtorek i środę operetka Gilberta „Szczęście Mery“, wyreżyserowana przez L. Sempolińskiego, pod batutą A. Rapackiego. Tańce i ewolucje układu E. Wojnara. Główne role objęli pp. Kozłowska, Kwiecińska (partja tytułowa), Sempoliński, Ostrowski, Karasiński, Laskowski, Rewera-Rewski, Bojnarowski i inni. Jutro w niedzielę o 4 po poł. „Krowoderskie zuchy“.

SZOPKA KRAKOWSKA. Przedstawienia Szopki krakowskiej w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) odbędą się w sobotę 12 bm. o godz. 6 wieczór, oraz w niedzielę 13 bm. o godz. 4 po poł. i o godz. 5 i pół wieczór. W przedstawieniu niedzielnem ukażą się nowe figurki jasełkowe, jak górnik, cygan z niedźwiedziem itd. przy akompaniamencie orkiestry i chóru. Tradycyjny „dziadek“ odśpiewa okolicznościowe piosenki „noworoczne“ układu prof. K. Witkiewicza. Reżyser: art. dram. dr. Zygmunt Nowakowski, dyrygent: prof. Franciszek Konior. Ceny miejsc: krzesła numerowane 500 tys., krzesła nienumerowane: 400 i 200 tys. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum w godzinach od 8 do 2.

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO SPAŁY. Dnia 10 bm. wyjechał prezydent Rzeczypospolitej na kilkodniowy wypoczynek do Spały w towarzystwie adjutantów kpt. Meyera oraz poruczników Horodyskiego i Łaszkiewicza. Odjazd prezydenta nastąpił o godz. 10.50 z dworca głównego, przyczem na dworcu zjawili się pp.: minister spraw wewnętrznych, minister kolei żelaznych, komendant miasta gen. brygady Suszyński, zastępca wojewody warszawskiego p. Manteufel, oraz zastępca komisarza rządowego na miasto stoł. Warszawę Beczkowicz.

DYREKTOREM URZĘDU EMIGRACYJNEGO mianowany został p. Stanisław Gawroński.

OBFITY POŁÓW NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Wczoraj policja urządziła obławę na czarnej giełdzie. Na Nowym Świecie aresztowano kilka osób, którym odebrano obce waluty i akcje wartości 600 miljardów.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI. Z inicjatywy Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych odbędzie się w Warszawie w dniach od 22 do 26 kwietnia pierwszy ogólny zjazd nauczycielstwa polskiego.

PIES P. LUCYNY MESSAL, znanej artystki operetkowej w Warszawie, w napadzie wścieklizny pokąsał kilka osób.

ZWINIĘCIE OKR. URZĘDU ZIEMSKIEGO. Z dniem 1 stycznia został okręgowy urząd ziemski w **Przemyślu** zwinięty, o powiaty polityczne Przemyśl, Dobromil, Mościska, Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Sanok, Lisko, Brzozów, Stary Sambor, Sambor, Rudki, Drohobycz, Jarosław, Przeworsk i Łańcut włączono do kompetencji okręgowego urzędu ziemskiego w **Krakowie**. Interesenci z powyższych powiatów w sprawach wchodzących w zakres działalności urzędów ziemskich winni się obecnie zgłaszać do okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie ul. Wolska 4.

STYL BIAŁOSTOCKO-FABRYCZNY. Pp. Latajner-Lawiński lub Gierasiński raczą nas na występach gościnnych ucieśnymi monologami, które jednak niezwykłością stylu prześciga autentyczny cyrkularz reklamowy, rozesłany przez skład fabryczny niejakiego p. Ołdaka z Białegostoku.

Oto początek tego cyrkularza sklejony z wyrazów rzeczywistych i nieistniejących zestawionych bez składu i częstokroć bez żadnego sensu:

„Mamy zaszczyt przedostawić nasz obecny cyrkular.

Z rzeczywistym w gruncie, z naszej piętnastoletniej egzystencji i zasiana powodzeniami, działalności, jako jedyny monopolowy odbiorca, z niżej określonych artykułów i polegając się na iste zadowolenie z naszej tysięcznej klientury, które są urzeczywistnione, przy pomocy listów, pełnych podziękowań. Nasza klientura, chcąc nam współdziałać, reklamuje naszą firmę między ich znajomych. Jesteśmy w stanie, w takim nienormalnym czasie zaproponować nasze artykuły, które są także, jak w kwalitecie tak i w cenie, bez żadnej konkurencji.“

A obok „kwalitetu“ i „klientury“ (co ma oznaczać: klientela) znajdujemy w zakończeniu zapewnienie, iż w firmie pracują „starzy weterynarze“, czego nie należy jednak brać dosłownie, gdyż określenia: „weterynarze“ użyto w znaczeniu... weterani.

NAPAD BANDYCKI PRZY POMOCY KARABINU POLICYJNEGO. Przed kilku dniami niewyśledzeni dotychczas sprawcy, ukryci w gąszczu leśnym, napadli na przejeżdżających z Żołyni do Łańcuta żydów: Wolfa Sontaga, Ozjasza Lauba, Józefa Lauba, Jocia Bollera oraz Hanę Heislerową i zrabowali im większą gotówkę oraz rzeczy wartościowe. Stawiającego opór Sontaga jeden z bandytów położył strzałem karabinowym trupem na miejscu. Jak stwierdzono, karabin ten zrabował bandyta tego samego dnia nad ranem ciężko ranionemu w walce z bandytami post. Antoniemu Kostańskiemu z post. w Łańcucie. Po zamordowaniu Sontaga bandyci oddali jeszcze dwa strzały i zbiegli w las.

WEKSEL DŁUGOŚCI DWUMETROWEJ. W dniu przedwczorajszym znaleziono w pakiecie weksli, podanych do dyskontu w PKKP w Łodzi plik papieru, który po rozwinięciu okazał się wekslem olbrzymiej długości. Z miarą w ręku stwierdzono, że weksel mierzy dwa metry długości.

Dwumetrowy „allonge“ dolepiony był do weksla poto, by nakleić marki stemplowe, gdyż weksel opiewał na sumę kilkuset miljonów, a wystawca nie mógł kupić marek stemplowych większej wartości, wobec czego musiał nalepiać marki drobne. Do takich absurdów dochodzi się dlatego, że ministerstwo skarbu nie może zdecydować się na druk blankietów wekslowych, opiewających na sumy wyższe od 100 miljonów marek.

Przemysłowcy od swych odbiorców nie chcą przyjmować weksli drobnych jako bardziej kłopotliwych. Kupcy wobec tego muszą nabywać znaczki stemplowe i nalepiać je na blankiety i w dodatku marnować godzinami czas na wyczekiwanie w ogonkach w kasie skarbowej, która jedna ma prawo kasowania marek stemplowych na wekslach.

Brak większych odcinków wekslowych w obiegu ma jeszcze i tą ujemną stronę, że przysparza bankom i PKKP pracy zbytecznej. Czasem, gdy chodzi o załatwienie pilnej tranzakcji, przemysłowiec zmuszony jest przyjąć weksle drobne. Wówczas jeden wystawca, by zapłacić np. dwa miljardy wystawia stokilkadziesiąt weksli, płatnych w jednym dniu. Często cały taki pakiet otrzymuje potem PKKP i musi zamiast jednej, albo dwóch awizacji o płatności wysyłać ich stokilkadziesiąt, a następnie osobną kasę otwierać dla tego jednego płatnika.

Konferencja małej ententy

Belgrad (PAT). Czeskosłowackie biuro prasowe donosi: Po posiedzeniu konferencji w dniu 10 stycznia po południu wydano następujący komunikat: Dziś o godz. 5.30 po południu zebrali się przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych państw małej ententy w budynku prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Pasicza. Jak wszystkie dotychczasowe konferencje państw małej ententy, były też dzisiejsze pierwsze narady konferencji poświęcone międzynarodowemu położeniu politycznemu. Prezydent min. Pasicz i ministrowie Nincic, Duca i dr. Benesz skonstatowali przy wymianie myśli **zupełną zgodę zapatrywań.** **Mała ententa pragnie** jako organizacja **utrzymania pokoju.** W dalszym ciągu pragnie mała ententa utrzymania stosunków przyjaźni i współpracy ze wszystkimi sprzymierzonymi, a to więcej niż kiedykolwiek wobec teraźniejszego położenia Europy. Jest ona zdecydowana wesprzeć każdy polityczny kierunek, skierowany do utrzymania traktatów i **konsolidacji pokoju.**

Na posiedzeniu przedpołudniowem w dniu 11 bm. mają być omówione poszczególne kwestje interesujące te trzy państwa, jakotoż dyskusja nad ogólnem położeniem.

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w poniedziałek 14 stycznia o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: **Sytuacja polityczna** (spadek po rządzie chjeno-piastowym; problem skarbowo-walutowy; — nasz stosunek do naszego rządu). Referent poseł Kazimierz Czapiński. Wstęp mają tylko członkowie PPS opłacający podatek partyjny.

Krakowska Rada Robotnicza.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 13 stycznia, o godz. 10 rano, w Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Obecność wszystkich członków niezbędna.

WALNE ZGROMADZENIE PIEKARZY odbędzie się w niedzielę 13 stycznia o godz. 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Za zarząd: **H. Marciński.**

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 20 stycznia o godz. 9.30 rano odbędzie się doroczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wybór zarządu, 6) wnioski. O liczny udział uprasza

Zarząd.

NOWY SĄCZ. Komitet powiatowy PPS w N. Sączu zawiadamia swych członków, że dnia 20 stycznia o godz. 9 rano w domu robotniczym odbędzie się doroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności komitetu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór nowego komitetu PPS i komisji kontrolującej, 5) sprawozdanie z XIX kongresu PPS, 6) wnioski i interpelacje. Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków.

ZAWIADOMIENIE. Zarząd Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, że sekretarz oddziału rzeszowskiego **Jarosiewicz Stanisław** został z dniem 1 stycznia br. zwolniony z ajmowanego stanowiska. Jednocześnie zawiadamia się, że w dniu 8 stycznia został skradziony mandat do l. 5776, upoważniający do działania w imieniu Zw. Zaw. rob kol. na terenie Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Strzyżów i Kolbuszowa. Wymieniony mandat unieważnia się.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Kaligula“ (premjera).
Niedziela po poł.: „Betleem polskie“, wiecz.: „Kaligula“ K. H. Rostworowskiego.
Poniedziałek: „Kaligula“.
Wtorek: „Kaligula“.
Środa po poł. o 5: „Gwałtu co się dzieje“, wiecz. o godz. 9 kabaret-dancing.

Teatr Bagatela

Sobota: po poł.: „Wesele Fonsia“ (ceny zniżone), wieczór: Wielka Rewja.

Teatr miejski Operetka

Sobota: „Szczęście Mery“.
Niedziela po poł.: „Krowoderskie zuchy“, wiecz. „Szczęście Mery“.

Przygotowania do utworzenia rządu Macdonalda

Londyn (AW). Onegdaj odbyło się posiedzenie parlamentarnej frakcji partji pracy. Macdonald udzielał wyjaśnień w sprawie obsady poszczególnych stanowisk ministerjalnych, zachował jednak rezerwę co do zamiarów na najbliższą przyszłość. Na najbliższem posiedzeniu omówione będą bliższe szczegóły wystąpienia przeciw rządowi Baldwina. Idzie tu o ustalenie treści dodatku do mowy tronowej, który ma sprowadzić obalenie gabinetu Baldwina. Na ostatniem posiedzeniu postanowiono oficjalnie **przyjąć misję utworzenia rządu**, jeżeli partja zostanie do tego powołana.

ZASTRZEŻENIA FRANCUSKIE

Paryż (AW). W politycznych kołach francuskich zaznacza się **duża rezerwa** w ocenie mowy programowej Macdonalda. Jakkolwiek zawiera ona kilka szczegółów, które uchodzą tu za bardzo przyjazne dla Francji, niemniej zawarte w niej poglądy budzą **niepokój** w politycznych kołach francuskich. Narazie ujawnia się tendencja do wyczekania definitywnego ustalenia się stosunków politycznych w Anglji, a przedewszystkiem pierwszych kroków gabinetu Macdonalda, który uchodzi już za pewny.

Przegląd gospodarczy

—o—

Zniżka cen na targu krakowskim

Na targu wczorajszym płacono za 1 litr mleka zbieranego 200—250 tys. marek, niezbieranego 300—350 tys. marek, śmietany słodkiej 400—500 tys. marek, kwaśnej 700—800 tys. marek, za 1 kg. masła 5 miljonów 200 tys. do 6 miljonów marek, sera 900 tys. do 1 miljona marek, jajo 180—200 tys. marek. Drób: kura 5—8 miljonów marek, kaczka 5—9 miljonów marek, gęś 13—18 miljonów marek, indyk 15—22 miljonów marek. Z dziczyzny płacono za zająca 8—10 miljonów marek, ryby: za 1 kg. karpia 6 miljonów 500 tys. do 7 miljonów marek, szczupaka 6 miljonów marek, lin 5 miljonów marek Wogóle wskutek zmniejszenia się mrozów dowóz na targ był znaczny, co wpłynęło na zniżkę cen.

KURS DOLARA

Kraków, 11 stycznia. Wskutek dalszej interwencji na giełdzie pieniężnej, kurs dolara wahał się dziś między 10,600.000—10,700.000 marek.

Waluty: Dolary 10,600.000—10,700.000.

Czeki: N. Jork 10,400.000—10,300.000—10,500.000 10,600,000. Zurych 1,825.000—1,810.000. Praga 305.000—304.000. Wiedeń 147—148.

Obroty na ogół małe. Tendencja chwiejna.

FRANK WALORYZACYJNY DLA KOLEI

Od dnia 16 bm. na kolejach obowiązywać będzie frank waloryzacyjny w wysokości 1,900.000. W związku z tem taryfa kolejowa wzrośnie o prze szło 50 procent. I tak: bilet Kraków—Warszawa I klasa kosztować będzie 42 miljony 180.000 marek, II klasa 28 miljonów 120.000, III klasa 14 miljonów 60.000 marek.

FRANK WALORYZACYJNY DLA TARYFY TYTONIOWEJ

Z dniem 14 bm. obowiązywać zacznie nowy mnożnik dla wyrobów tytoniowych. Mnożnik obowiązywać będzie od 14 do 20 bm. włącznie i wynosić będzie 1,910.000 marek.

PODATEK OD SKRZYNEK DEPOZYTOWYCH

Zwraca się uwagę instytucji, obowiązanych do opłacania podatku od skrzynek depozytowych, że winny są przed 31 stycznia obliczyć stawki podatkowe we frankach złotych, zgodnie z postanowieniami § 1 rozporządzenia ministra skarbu z 18 grudnia 1923 i w tym samym terminie wnieść do kasy skarbowej łączną sumę tak obliczonego rocznego podatku. Kary za zwłokę wynoszą 2 procent miesięcznie.

UTWORZENIE BANKU EMISYJNEGO

Warszawa (AW). W drugiej połowie lutego mają się rozpocząć ostatecznie prace emisyjne nowego Banku walutowego. Techniczne przygotowania do emisji dobiegają końca. Zapas złota i walut będzie na ten moment zupełnie wystarczający.

GENERALNA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Minister przemysłu i handlu wniósł do Rady ministrów wniosek nagły, zawierający statut generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. Dyrekcja ta ma w ramach ministerstwa przemysłu i handlu stanowić odrębną jednostkę administracyjną.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA

Warszawa (AW). Na wczorajszej konferencji z przedstawicielami przemysłu węglowego pod prze wodnictwem nadzwyczajnego komisarza do walki z lichwą, przedstawiciele Rady zjazdu przemysłowców oraz przedstawiciele przemysłu węglowego wypowiedzieli się naogół przychylnie w sprawie **obniżenia cen węgla o 5 procent.** Ostateczną decyzję w tej sprawie zastrzeżono Radzie Zjazdu.

SPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO W ZBOŻU

Warszawa (PAT). Zgodnie z planem, ustalonym przez poprzedni rząd, wpłaty podatku majątkowego przez rolników mogą nastąpić w formie dostawy przez nich zboża do dyspozycji rządu, w którego imieniu działać będzie Związek polskich organizacji rolniczo-handlowych. Rząd za zboże to ma uzyskać pełnowartościowe waluty, które będą służyć celom sanacji skarbu państwa. Termin, do którego rolnicy mogą zgłaszać swoje deklaracje na wspomniane dostawy, upływa z dniem 25 stycznia br.

BANKNOTY 5-MILJONOWE

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puściła w obieg począwszy od 10 stycznia br. banknoty wartości 5 miljonów (nie jak wczoraj podano 50 miljonów marek). Banknoty te o wymierze 167/80 mm. wykonane są na papierze z wodnym znakiem. — Przednia strona banknotu jest ujęta w ozdobną ramkę w stylu renesansowym. Tło przedniej strony banknotu w odcieniu różowo-bronzowym utworzone jest z cienkich linji, na których widnieją napisy „5 miljonów“, rozmieszczone w równoległych poziomych rzędach. Na tle znajdują się promienie biegnące od środka banknotu, utworzone z delikatnej siatki w kolorze niebieskim. Rysunek przedniej strony banknotu utrzymany jest w kolorze szarobronzowym. W górnej części pośrodku wieńca liści laurowych znajduje się godło państwa, Orzeł Biały, a na bokach napisy: z lewej strony „Polska Krajowa“, z prawej „Kasa Pożyczkowa“. Poniżej orła umieszczone napisy: „Pięć Miljonów Marek Polskich, Warszawa dnia 20 listopada 1923 roku. Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej mp. Rybicki. Dr. mp. Mokrzycki. Dyrektor Skarbca Emisyjnego mp. Orczykowski. Państwo Polskie bieże na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwalą władze ustawodawcze“. Po bokach wśród ozdobnych rozet giloszowych znajduje się duża liczba 5 i napis przez środek „miljonów“.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WARSZAWIE

Warszawa (PAT). Dnia 10 stycznia rozpoczęła się w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej warszawskiej konferencja międzynarodowa w sprawach komunikacyjnych. Konferencję zagaił wiceminister kolei Eberhardt, podkreślając ważność zadań i wyrażając ubolewanie, że z powodu nieprzewidzianych trudności natury administracyjnej we Francji w konferencji tej nie mogli wziąć udziału przedstawiciele belgijskich kolei wogóle, a z przed stawicieli Francji tylko pewna część. Wskutek nieobecności wymienionych delegatów usunięto z porządku dziennego sprawę komunikacji pomiędzy Warszawą a Paryżem przez Berlin. Przystąpiono do narad nad komunikacją **państw bałtyckich ze Szwajcarją przez Warszawę i nad sprawą komunikacji Warszawy ze Szwajcarją i Warszawy z Rzymem.** Narady potrwają 2 dni. W naradach biorą udział przedstawiciele następujących krajów: Austrji, Czechosłowacji, Estonji, Francji, Łotwy, Szwajcarji i Włoch. Ponadto w naradach bierze udział przedstawiciel międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych. Narady odbywają się pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu ruchu ministerstwa kolei. Franciszka Moskwy, a biorą w nich udział ze strony Polski pp. Grabiański, Rados, Kubiczak, Kotarba, Lesiewicz i Beck.

ZNIŻKA CEN BYDŁA W POZNANIU

Poznań (AW). „Dziennik Poznański“ informuje, że na ostatnim targu bydła w rzeźni miejskiej nastąpiło gwałtowne załamanie się cen bydła w kierunku zniżkowym. Przyczyną tego był brak popytu przy olbrzymim dowozie zarówno nierogacizny, jak i bydła rogatego i owiec. W szczególności wstrzymują się od zakupów komisjonerzy firm śląskich, którzy zazwyczaj zawierają tu poważne transakcje. Nadto do zwiększenia podaży przyczynili się spekulanci gdańscy, którzy rzucili na targ dużą ilość nierogacizny, a wskutek zniżki cen ponieśli ogromne straty. Pismo podkreśla, że ceny mięsa w Poznaniu są daleko wyższe, niż w Warszawie i innych miastach, ponieważ zarobki rzeźników kalkulują się w wysokości 20 procent brutto.

Giełda krakowska z 11 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2700	3200	2800–3100
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	3000	3500	3200—3300
Ziemski Bank Kredyt.	2000	2500	1800—2000
Powszechny Bank Kredyt.	700	800	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	600	700	650
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	25000	31000	28000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2200	2700	2600—2300
„Impex“	175	275	275—185
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2500	3000	3000—2700
T. H. Bracia Rolniccy	900	1300	900—850
„Polski Glob“	800	900	610—700
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	550	700	650—675
Zieleniewski I—IVem.	60000	65000	61000-64500
H.Cegielski, Poznań I-IX	4500	5500	5200—4750
Warsz. Parowozy I—III em.	2700	3200	3200—2900
Automotor	1500	2000	1500—2000
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	4000	5000	4900—4400
„Pocisk“	3500	4000	3800—3900
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	75000	82000	78000-80000
Siersza	33000	37000	36000-35000
Tepege I—IV	15000	17000	16000-16700
Polska Nafta	2500	3000	2850—2700
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	2000	2500	2500—2200
Oikos	30000	33000	
Pezet	1000	1500	
Strug	8000	8500	8500—8000
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1500	1200—1350
Tłuszcze Trzebinia	20000	25000	28000
„Krakus“ I—VI em.	7000	8000	8000 - 7500
Fabr. cukru w Chodorowie	28000	35000	30000-34000
Porcelana Ćmielów	8500	9000	9000—8500
Elektr. Siersza I—IV em.	2000	2500	2400—2200
Zakłady przem. „Ryngraf“	400	450	425
S. W. Niemojowski	4500	5000	4600—4800
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 11 stycznia (PAT). Giełda warszawska. Waluty: Dolary 9 miljonów 900 tys. do 9 miljonów 825 tys., sprzedaż 9 miljonów 925 tys., kupno 9 miljonów 725 tys., franki francuskie 473 tys.

Czeki: Belgja 423 tys., sprzedaż 427 tys., kupna 419 tys., Holandja 3 miljony 716 tys., Londyn 42 miljony 500 tys. do 41 miljonów 950 tys., sprzedaż 42 miljony 350 tys., kupno 41 miljonów 550 tys., Nowy York 9 miljonów 900 tys., do 9 miljonów 800 tys., sprzedaż 9 miljonów 900 tys., kupno 9 miljonów 700 tys., Paryż 480—472 tys., sprzedaż 477 tys., kupno 467 tys., Praga 288—286 tys., sprzedaż —, Szwajcarja 1 miljon 725 tys., do 1 miljon 710 tys., sprzedaż 1 miljon 727 tys., kupno 1 miljon 693 tys., Sztokholm 263—258 tys., Wiedeń 139—135, sprzedaż 137, kupno 133, Włochy 428—424 tys., frank złoty 1 miljon 894 tys., bony złote 1 miljon 600 tys., 1 miljon 500 tys., 1 miljon 600 tys., 8 proc. pożyczka złota 15 miljonów, 14 miljonów 200 tys., 14 miljonów 750 tys., miljonówka 575 tys.

Wiedeń 11 stycznia (PAT). Giełda: Irjak 290—300, Mraźnica 174—183, T. P. G. —, Renta majowa 1360, Austr. renta koronowa 1200, renta lutowa 2300, Węg. renta kor. 7000, Losy tureckie —, Priorytety kolei półn. 552.100, Bankverein 225, Austr. zakład kredyt. 327.100, Bank depoz. 85, Anglobank 368, Laenderbank 362, Merkury 202, Unionbank 330, Bank obrotowy 158, Bank małopolski 21.000, Bank hipoteczny —, Živnostenska 945, Kolej półn. 19.000, Lwów—Czerniowce 410, Koleje austr. 830, Koleje połudn. 206, Alpiny 763, Berg u. Hütten 6640 Krupp 480, Praskie żelazne 2390, Rima 279, Silesia 78, Skoda 1315, Zieleniewski 398, Apollo 875, Fanto 3750, Galic. Karpaty 490.100, Galicja 25.500, Kompas —, Goleszów —, Portland —, Nafto 2350, Schodnica 1420, Siersza 232.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 11 stycznia (PAT). Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0'000050—0'000090.**

Wykrycie spisku na Węgrzech

Budapeszt (PAT). „Pester Lloyd“ donosi, że osoby, aresztowane w związku z aferą bombową w Csongradzie, zeznały, iż należały do organizacji brygady Alfoeld, której celem było obalenie rządu Bethlena i wprowadzenie na Węgrzech dyktatury wojskowej pod kierunkiem Hejjasa. Organizacja brygady w Alfoeld objęła już cały niż węgierski i potworzyła swe grupy po miastach. Członkowie tej organizacji mieli otrzymać broń i na dany znak wtargnąć do Budapesztu i objąć tam władzę. Władze sądowe skonfrontują aresztowanych i świadków z osobami, które powinny były wiedzieć o istnieniu tej brygady.

—ooo—

OBYWATELE!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 13 stycznia 1924 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Starego Teatru

Publiczny odczyt

posła Kazimierza Czapińskiego: „Czyżby schyłek Europy“?

(Współczesny „kryzys kultury“. — Teorja Spenglera o schyłku Zachodu. — Rosyjscy teoretycy kryzysu. — Ferrero o schyłku naszej kultury. — Nowa wojna i nowy cezaryzm? — Spengler o socjaliźmie. — Nowa Europa a Socjalizm.).

Wstęp: miejsca siedzące 100.000 mk., galerja 50 tys. Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Krakowska Rada Robotnicza.

ROZMAITOŚCI

JAK VANDERBILDT JECHAŁ NA GAPĘ?

Amerykańskie pisma zamieszczają zabawną anegdotkę o Williamie C. Vanderbilcie, prezesie i głównym akcjonarjuszu nowojorskiej Central Railway.

Pewnego razu, jadąc do Buffalo, zauważył Vanderbildt, że konduktor, który kontroluje bilety, ominął go umyślnie, wiedząc, kim jest ów pasażer. Niedbałość konduktora rozgniewała Vanderbildta i postanowił dać mu dobrą nauczkę:

— Dlaczego pan nie żąda mego biletu? To pański obowiązek. Powinien pan kontrolować wszystkie bilety!

Konduktor zniósł ze stoicyzmem groźną admonicję i poprosił o bilet. Vanderbildt sięgnął do kieszeni i począł szukać. Nie znalazł jednak karty w żadnej kieszeni.

— Proszę się pospieszyć — rzekł konduktor — nie mam zbyt wiele czasu!

Ale pomimo wszelkich poszukiwań karta się nie znalazła.

Wtedy kontrolor zawołał groźnie:

— Ponieważ pan nie ma biletu, więc zapłaci pan podwójną cenę!

No i Vanderbildt zapłacił...

—ooo—

POŃCZOSZKI JEDWABNE PODROŻEJĄ

Winę tego, że pończoszki podrożeją, ponosi... straszne trzęsienie ziemi w Japonji w lecie ubiegłego roku. — Bo oto dzienniki angielskie twierdzą, że pastwą trzęsienia ziemi i wywołanego przez nie pożaru padły w Tokio i Jokohamie olbrzymie zapasy surowego jedwabiu. Wobec tego dowóz jedwabiu z Japonji zmniejszył się znacznie i wytwórnie wyrobów jedwabnych zmuszone są zaopatrywać się w jedwab surowy we Włoszech, które jednak nie są w stanie podołać zwiększającym się wciąż zamówieniom, bo Japonja dostarczała 80 procent całej ilości surowego jedwabiu, przerabianego w fabrykach europejskich i amerykańskich.

—ooo—

PAWEŁ RENOUARD

Jak doniosły depesze, zmarł znany malarz i rysownik francuski, Paul Renouard, w 79 roku życia. Renouard był cenionym artystą, który przedewszystkiem zasilał angielskie pismo „Graphic“ i francuską „Illustration“. Rysował on niezrównane „aktualności“, wspomnienia z podróży i inne. Renouard czerpał swoje natchnienie na Montmartre i jak jego koledzy, Steinlen, Vilete, Leandre, oddawał po mistrzowsku środowisko kawiarni, kabaretu i ulicy paryskiej. Renouard przyjmował udział w przyozdabianiu wielkiej opery paryskiej i od tego czasu malował i rysował z niezwykłem upodobaniem baletnice, kulisy, tańce i sceny zbiorowe. Podczas podróży swych artysta zwiedził także Palestynę i utwory jego z tych czasów wzbudzały ogólną uwagę. Był on typowym Paryżaninem, zrośniętym ze swojem miastem rodzinnem i ulubieńcem najszerszych sfer.

—ooo—

GUSTAW EIFFEL

Dnia 29 grudnia zmarł w Paryżu słynny inżynier, Aleksander Gustaw Eiffel, którego imię stało się tak popularne z powodu budowy wieży na Polu Marsowem, wzniesionej na wystawę międzynarodową w r. 1889.

Praca inżyniera Eiffla była bardziej wszechstronna, niż sądzi szeroka publiczność. Czynność jego obejmowała trzy dziedziny, trzy główne kierunki. Był znakomitym inżynierem-konstruktorem; zajmował się meteorologją; wreszcie studjował aerodynamikę, ażeby się przyczynić do rozwoju awjacji.

W epoce, gdy Eiffel rozpoczynał karjerę inżynierską, konstrukcja metalowa była nauką nową. Eiffel zaczął ją studjować matematycznie i osiągnął na tej drodze wielki postęp. Można nie lubić tego rodzaju budowli pod względem estetycznym, ale trzeba przyznać, że jest ona jedynie praktyczną w pewnych wypadkach. Eiffel rozwiązał konstrukcję słupów metalowych znacznej wysokości, ulepszył sposoby montażu mostów; on również rozpowszechnił wielkie mosty łukowe, oraz mosty przenośne rozbierane, które są tak cenione w czasie wojny.

Jego pierwszem dziełem (1858) był most w Bordeaux, na 25 metrów nad wodą. W r. 1867 projektował formy łukowe w Galerji Maszyn. Następnie budował kolejno wszystkie wielkie mosty i wiadukty, łącząc brzegi rzek francuskich.

W innej dziedzinie, bardzo zajmującem dziełem Eiffla jest kopuła na gmachu „Equatorial“ w Nicei. On również rozpoczął budowę tam na kanale Panamskim, przerwaną przez przykre zajścia.

Dworzec kolejowy w Peszcie jest także dziełem Eiffla, równie jak fasady na wystawie 1878 r., oraz bardzo wiele innych gmachów. Najbardziej ze wszystkich znaną jest wieża Eiffla. Było to przedsięwzięcie śmiałe, dzieło wspaniale obmyślane. Spełnia zadanie stacji meteorologicznej i jest pomnikiem charakterystycznym, znanym w całym świecie.

Od r. 1900—1913, Eiffel zajmował się specjalnie meteorologją. Wydał wiele dzieł, oraz atlasów meteorologicznych, stosując nowe metody porównawcze. Tymczasem tworzyła się awjacja i czyniła szybkie postępy dzięki nieustraszonym pionierom. Potrzebne były motory, oparte na ścisłych prawach matematycznych. Wszystko to wymagało specjalnych studjów i laboratorjów.

300-metrowa wieża była pierwszem laboratorjum Eiffla, który postanowił poświęcić się pracy nad postępami awjacji. W r. 1907 ogłosił „Badania eksperymentalne nad oporem powietrza, wykonane na wieży Eiffla“. Było to preludjum. W r. 1910 wydał drugie dzieło: „Opór powietrza i awjacja, doświadczenia wykonane w laboratorjum na Polu Marsowem“. Tutaj już autor wszedł na drogę doświadczeń praktycznych. Dostarczał rezultatów, które stały się wkrótce klasycznemi i były wykładane na licznych kursach, zwłaszcza gdy dzieło było tłumaczone na angielski i zyskało autorowi nagrodę Akademji Nauk i medal złoty Smithsonian Institution (1913).

Przed samą wojną (1914) Eiffel stworzył laboratorjum aero-dynamiczne w Auteuil i stamtąd ogłosił „Nowe badania nad oporem powietrza i awjacją“.

W czasie wojny laboratorjum Auteuil było bardzo czynne: dostarczyło wielu wskazówek Obronie Narodowej i konstruktorom, którzy tam przedstawiali swoje modele.

W r. 1919 wydał Eiffel „Resume głównych prac wykonanych w czasie wojny, w laboratorjum aero-dynamicznem Eiffla“.

Długa i pracowita karjera inżyniera Eiffla jest pięknym przykładem działalności obywatelskiej, z pożytkiem i chlubą dla Francji.

Gustaw Eiffel urodził się 15 grudnia 1832 w Dijon. Kształcił się tamże, a następnie w szkole sztuk i rzemiosł w Paryżu, którą ukończył w roku 1855.

Był prezesem Towarzystwa inżynierów cywilnych Francji, członkiem komitetu aeroklubu, członkiem honorowym Towarzystwa inżynierów-mechaników w Londynie i New Yorku, etc. etc.

Eiffel był również oficerem Legji honorowej i wielu orderów zagranicznych.

—ooo—

RADJOTELEFON NA USŁUGACH POLICJI

Gazety angielskie donoszą o generalnej próbie zastosowania radjotelefonu w służbie policyjnej.

Stacja radjotelegraficzna na Scotland Yard w dniu oddania jej do powszechnego użytku służby bezpieczeństwa wysłała o godzinie 6 wieczorem okólnik, że z mieszkania jednej z dam londyńskich high life'u skradziono kosztowności. — Włamania dokonała szajka złoczyńców w ilości pięciu osób, która stara się wymknąć z rąk sprawiedliwości przy pomocy trzech aut, których numera zostały przypadkowo zauważone. Dwa z nich zamierzają opuścić Londyn, a trzeci ucieka ulicami miasta.

Okólnik ten odebrało równocześnie tysiące abonentów „Okrężnej sieci radjotelegraficznej“, jak również tysiące amatorów-właścicieli stacji odbiorczych.

Wkrótce też wykazały się zbawienne skutki spopularyzowania tego cudu techniki, jakim stał się w szerokim świecie radjotelefon. Jedno auto, które starało się zniknąć z oczu w Londynie, zostało wykryte i zatrzymane już po 15 minutach, a następne dwa w przeciąg u3—4 godzin później. O godzinie kilka minut po 10-tej wieczór wszyscy zbrodniarze byli już w ręku władz bezpieczeństwa.

Efektem kulminacyjnym był okólnik następny, donoszący niezawodowym detektywom, że kradzież kosztowności była fikcją, podaną do wiadomości abonentów wyłącznie w celu przekonania się władz o pogotowiu społeczeństwa do współpracy z policją w wykryciu zbrodniarzy.

—ooo—

Nasze życie domowe za lat 10

Co mówi prof. Breton? — Radjum i elektryczność. — Służba niepotrzebna. — Elektryczne drzwi. — Sprzątanie pokoji przy pomocy aparatów. — Nikt nie czyści butów. — Piece elektryczne. — Automatyczny obiad. — Mycie naczyń. — Piece przeżytkiem. — Raj dla gospodyń.

Francuski miesięcznik „Je sais tout“ ogłasza cały szereg feljetonów o naszem życiu za lat dziesięć, przytaczając cały szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów, odnoszących się do wewnętrznej organizacji świata. Olbrzymi postęp techniki, a szczególniej cudowne wprost siły radja i elektryczności pozwolą na udoskonalenie wszystkich środków komunikacyjnych.

Życie nasze zmieni się gruntownie. Świat będzie miał nowe oblicze. Ciekawe są zapowiedzi prof. akademji nauk w Paryżu, J. L. Bretona o udoskonaleniach w naszem życiu domowem, które już są w przeważnej części urzeczywistnione.

Służba stanie się rzeczą zbytkowną. Lokaj przejdzie do historji, albo znajdzie się jako osobliwość w muzeum zabytków jakiegoś miljardera.

Drzwi wejściowych nie będzie otwierał nikt, ani też nikt nie będzie przyjmował gości. Gość, wysiadłszy z windy, stanie przed drzwiami mieszkania, do którego chce wejść, wygłosi swoje nazwisko i cel wizyty, a mikrofon zanotuje to wszystko w specjalnym aparacie. Jeśli gospodarz jest w domu, wystarczy, jeśli naciśnie guzik dzwonka elektrycznego, a drzwi otworzą się same, zaś osobne świetlne tabliczki wskażą gościowi drogę do salonu czy pracowni.

Jeśli gospodarza niema w domu, będzie mógł po powrocie odczytać w wykazie automatycznym imię i nazwisko gościa, który go odwiedził w czasie jego nieobecności.

Sprzątanie pokoju będzie niezmiernie ułatwione. Wystarczy puścić w ruch elektryczny aparat do wciągania kurzu, który w przeciągu kilku minut usunie wszelki proch. Mycie podłóg odbywać się będzie za pomocą specjalnych szczotek, napełnianych wodą, a czyszczenie, woskowanie i froterowanie posadzek z pomocą elektrycznych aparatów i instrumentów do czyszczenia. Zbędne będzie również czyszczenie bucików ręką. Służyć będzie w tym celu specjalna maszyna. Bucik, włożony do komory takiej maszyny, wychodzi z niej idealnie wyczyszczony i lśniący jak lakier.

Pranie bielizny stanie się odtąd bagatelą. Wystarczy, jeśli się pokręci parę kurków i poruszy kilka dźwigni, a bielizna będzie zupełnie wyprana, nakrochmalona, wysuszona i wyprasowana. Będą nawet osobne narzędzia do składania jej.

Nowoczesna kuchnia obejdzie się bez pomocy kucharki. Zastąpi ją piec elektryczny z zegarem, elektryczne młynki, regulowane dokładnie przez regulatory ciepła. Kuchnia funkcjonować będzie nawet w czasie nieobecności gospodyni. Osobne wózeczki wozić będą jedzenie na stół, tylko za pociśnięciem guziczka. Tak samo mycie naczyń stołowych należeć będzie do przeszłości. Uskuteczni to wszystko w przeciągu paru minut osobna maszyna elektryczna, która automatycznie ustawi pomyte naczynia na półkach. Piece kaflowe zastąpi centralne ogrzewanie lub radjator elektryczny. Węgiel w piecach stanie się przeżytkiem.

W ten sposób życie zmechanizuje się, ale też uprości. Tysiące drobnych wynalazków, które dziś już są gotowe, zastąpi niemal w zupełności pracę rąk. Niezadługo będziemy tylko siłą radjum i elektryczności. Kto będzie miał pieniądze, urządzi sobie życie, jak cesarz chiński lub amerykański miljarder, a nasze panie pozbędą się wszystkich kłopotów domowych.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Dr. Stefan Truchim: „Konfederacja Dzikowska" Poznań. Nakładem Drukarni Poznańskiej Tow. akc. Tenże: **„Wartość i znaczenie historji Wojen i Wojskowości".**

Autor „Konfederacji Dzikowskiej", którego nazwisko spotykaliśmy od lat paru na łamach pism codziennych i który szeregiem artykułów z rozmaitych dziedzin, przedewszystkiem z teorji sztuk plastycznych i teatru zdobył sobie imię zdolnego publicysty, staje przed nami obecnie jako nie mniej uzdolniony naukowiec, wżerający się w pracach swoich z prawdziwą pasją i niespotykanym temperamentem, z dużą erudycją i niemniejszym talentem w omawiany przez siebie przedmiot.

Język zwięzły, czasami może nawet ciężki, nie pozbawiony jest jednak zalet swoistości i wiernie swojem skupieniem i opanowaniem (zupełny brak tak niestety częstej w naukowych pracach polskich rozrzutności słów) oddaje dużą kondenzację myśli wyrażonej zawsze mimoto przystępnie — nigdy popularnie.

„Konfederacja Dzikowska" praca na wskroś naukowa wykazuje niesłychanie dokładne wyzyskanie źródeł zagranicznych (Francja), a ogromnie sumiennem odtworzeniem tła epoki i charakterów działających osobistości, zapełnia w historji lukę jaką były dzieje lat 1733—36.

Na szczególną uwagę zasługują ustępy odnoszące się do działań wojennych, gdzie młody uczony wkracza już właściwie w dziedzinę strategji, której dokładne znawstwo, jest dla każdego historyka wojen rzeczą pierwszorzędnej wagi.

To, że, jak się o tem z „Konfederacji Dzikowskiej" dowiadujemy, przebudzenie się ducha narodowego nastąpiło u nas w latach 1733—4, a nie w drugiej połowie XVIII, rzucać może ciekawe światło na historję lat następnych, tak jak wiadomo dla bytu państwowego Polski niesłychanie tragicznych.

To wszystko zapisać należy na korzyść tej bardzo pouczającej i bardzo zajmującej książki o Konfederacji Dzikowskiej, w której, jak nas o tem zapewnia jej autor: „widzieć... należy pewien drogowskaz dla narodu — nakaz reform wewnętrznych i uniezależnienia się od wpływów dworów postronnych — przedewszystkiem rosyjskiego."

„Wartość i znaczenie historji wojen i wojskowości" wkracza już wybitnie w zakres zagadnień wojskowych i odda azpewne duże usługi polskiemu szkolnictwu wojskowemu, posługującemu się jeszcze w dużej mierze podręcznikami obcymi, częścią już na nasz język przełożonymi, nie wolnymi jednak od całego szeregu chociażby ściśle językowych usterek.

Przy tych właśnie fachowych wydawnictwach wojskowych, tak niezbędnych dla kształcących się oficerów, czuwać nad czystością i poprawnością języka powinniśmy bezwarunkowo, bo przecież słownictwo wojskowe tak wielokrotnie niesłychanie niefortunne, musimy dopiero tworzyć, a powołanemi do tego są w pierwszym rzędzie fachowe wydawnictwa wojskowe. Jestto rzecz ogromnie ważna, nie należy bowiem ani na chwilę o tem zapominać, że słownictwo wojskowe odnoszące się w pierwszym rzędzie do całego szeregu najpospolitszych przedmiotów jak n. p. uprząż, broń, umundurowanie itp. za pośrednictwem żołnierzy dociera się do najszerszych warstw społeczeństwa i staje się czasami wręcz rozsadnikiem językowych dziwolągów, zamiast — jakby to być i mogło, i powinno — nieść światło czystej i poprawnej mowy polskiej. Praca dr Truchima jest właśnie pod tym tak ważnym względem najzupełniej poprawną, szereg zaś fachowych a poruszanych w niej zagadnień, wymyka się z pod oceny laika, jako niedostatecznie przygotowanego. W każdym razie na marginesie tych dwóch książek „sobie na chwałę" zanotować należy, że ich autor, tak ogromnie intenzywnie tam w Poznaniu pracujący, jest uczniem krakowskiego uniwersytetu i należy do tej kolonji małopolskiej, która od pierwszych dni odzyskania Wielkopolski działa na jej terenie w szeregu zawsze gorliwych pracowników.

K. F. Enpee.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Krakowska Spółka Tramwajowa

—o—

Z dniem 12 stycznia 1924 wchodzi w życie następująca

Nowa taryfa tramwajowa:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym mkp. 150.000.

2) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym mkp. 100.000.

3) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat dziesięciu i młodzieży szkolnej mkp. 50.000.

4) Karta miesięczna zakupiona na miesiąc styczeń nie podlega dopłacie.

5) Należytość za przewiezienie pakunku 150.000.

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10 procentowym tj. w cenie po mkp. 6,750.000 za bloczek.

Posiadacze bloczków, zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy, dopłacić różnicę ceny kupna za nieużyte jeszcze bilety.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 14 stycznia 1924 roku włącznie za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 14 stycznia 1924 roku włącznie bilety te zachowują swą ważność.

W niedzielę 13 stycznia b. r. będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte do godziny 12-tej w południe.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 14 stycznia 1924 włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, **a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot, tudzież prawa uiszczenia dopłaty.**

Kraków, dnia 10 stycznia 1924.

Dyrekcja Tramwaju.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).